

Urszula Kołodziejczyk

Moi przodkowie: Lachy i Ślązacy



Beskid wyspowy

Rodzina mojej mamy wywodzi się z Lachów osiadłych w Beskidzie Wyspowym, a ojca ze Śląska Cieszyńskiego. Z tej jego części, która w roku 1920 decyzją państw zwycięskich w pierwszej wojnie światowej została przydzielona Republice Czechosłowackiej, pomimo tego, że w większości zamieszkiwali ją Polacy.

Przed pierwszą wojną światową tereny Beskidu Wyspowego, jak i Śląska Cieszyńskiego, znajdowały się w zaborze austriackim. Prowadzono tam inne formy zapisu aktów urodzenia niż w kongresówce, gdzie ksiądz zapisywał nie tylko datę urodzenia dziecka, ale również wiek rodziców. Ułatwiała odszukanie aktów urodzenia dziadków, pradziadków itd. W zaborze austriackim dokumenty przodków wyszukiwało się „na wyczucie”, gdyż ksiądz miał wydrukowaną księgę, do której w odpowiednie rubryki wpisywał tylko imiona i nazwiska rodziców, imię i datę urodzenia dziecka. Na dodatek dokumenty rodziny ojca znajdują się w Czechach. To wszystko sprawiło, że wiedza o moich przodkach opiera się w zasadzie na rodzinnych przekazach.

Dziadkami moimi ze strony matki byli Anna Sajdakowska i Jan Rogala.

Sajdakowscy

Babcia pochodziła z Mszany Dolnej. Zakonnice prowadzące kancelarię parafii w Mszanie Dolnej odmówiły mi pomocy w przeglądzie parafialnych ksiąg urodzin, ślubów i zgonów z powodu braku czasu. Nie pozwoliły też samej zajrzeć do nich i dowiedzieć się czegoś więcej o Sajdakowskich.

Nazwisko Sajdakowski pochodzi od słowa sajdak, futerał z łukiem i strzałami- oznaczało zawodowego żołnierza. Nazwisko bardzo stare i bardzo rzadkie, w roku 1999 używało go w Polsce zaledwie 24 osoby. O przodkach mojej babci wiem niewiele. Mam tylko zdjęcie jej matki, mojej prababki Katarzyny Aleksandrowicz, która wyszła za mąż za Józefa Sajdakowskiego.



Anna Rogala z d. Sajdakowska
21.01.1880- 10.08.1958



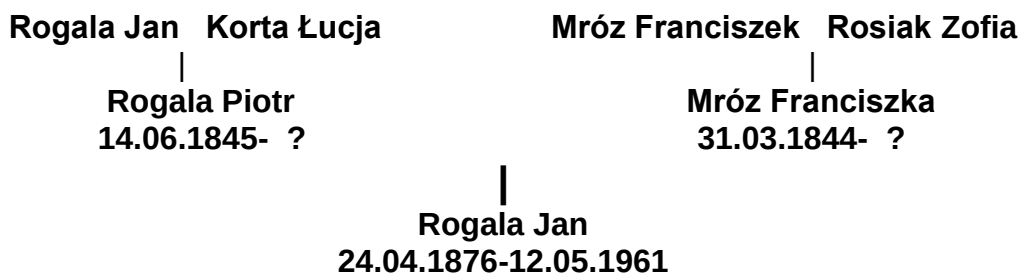
Jan Rogala
24.04.1876- 12.05.1961



Matka babci Katarzyna z Aleksandrowiczów Sajdakowska

Rogalowie

Ks. proboszcz Antoni Poręba z Żegociny, parafii Jana Rogali, był bardzo uprzejmy i wiele pomógł w przeglądaniu ksiąg urodzeń, ślubów, zgonów, w wyszukiwaniu przodków mojego dziadka. Oto oni:



Jan Rogala, mój dziadek urodzony w 1876 r., był synem rolnika Piotra ze wsi Bełdno w gminie Żegocina (od sławnego rycerza Żegoty) pow. Limanowa, z tzw. Lachów, w/g encyklopedii „grupy ludności zamieszkującej okolice Nowego Sącza i Limanowej; kulturą związanej z południową Małopolską i Beskidem Wyspowym”. Ochrzczony w kościele w Żegocinie- świadkami chrztu byli: Andrzej Rzepecki rolnik z Bełdna i Maria o niezapisanym nazwisku, a także Baba (akuszerka) Anna Rożkowa.

Nazwisko Rogala pochodzi od rogu (trębacz?), albo oznacza człowieka hardego, rogatego.

Gmina Żegocina położona jest 60 km na południowy wschód od Krakowa, i ok. 20 km na południe od Bochni w pięknej dolinie potoku Sanka.



Herb Żegociny

„Jadąc od Bochni przez Wiśnicz w kierunku Limanowej pojawia się na południu panorama Beskidu Wyspowego z kotliną rzeki Sanki i Żegociną u podnóża. W południowej części gminy znajduje się przełęcz „Widma”, z której

rozpościera się panorama Beskidu Wyspowego, Gorców i Tatr na południu, a na północy Pogórze Wiśnickie z Bochnią, Wieliczkę, Nową Hutą i Krakowem na horyzoncie. Niezwykle malowniczą kotlinę Gminy Żegocina otaczają trzy bogato zalesione wzniesienia Kamionna (801 m n.p.m.), Łopusze (661 m n.p.m.) i Żarnówka (457 m n.p.m.) - napisano w przewodniku turystycznym.

„Osada, zwana dziś Żegociną, została prawdopodobnie założona przez Wierzbietę w czasach Bolesława Krzywoustego. Według Szczęsnego Morawskiego książę Bolesław Wstydlivy nadał rycerzowi Żegocie herbu Topór osadę Villa (wieś) Żegota. Pod koniec XIII w. właściciel sąsiedniej Łątki Starej przekazał 2 łany gruntu pod parafię, którą erygowano przed 1293 r. Kolejnymi właścicielami byli Otwinowscy i Chłopiccy. Potem Żegocinę i okoliczne wsie wykupili Lubomirscy z Wiśnicza. Po rozbiorach tereny Żegociny znalazły się w zaborze austriackim. I wojna światowa zebrała na tym terenie krwawe żniwo, bowiem rozegrała się tu bitwa wojsk rosyjskich z austriacko - pruskimi, czego dowodem są liczne cmentarze wojenne z tego okresu.”

W czasie II wojny światowej miejscowa ludność czynnie przeciwstawiała się okupantowi walcząc w szeregach Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej. Między innymi Stanisław Rogala z zakonu Oblatów, bratanek mojego dziadka i stryjeczny brat mojej matki, był kapelanem tamtejszych oddziałów AK.

Po wojnie Żegocina stała się modną wsią letniskową.

Bełdno, kiedyś Belne, gdzie urodził się mój dziadek, to rozłożona na rozległym wzgórzu wioska z widokiem na daleki i urozmaicony krajobraz. Niektórzy mieszkańcy twierdzą, że nazwa pochodzi od włoskiego "bella" - piękna, rzeczywiście jest bardzo urokliwa. Lokowana w roku 1398 na prawie niemieckim na początku stanowiła własność mającego swoją siedzibę w Libichowej klasztoru Kanoników Regularnych św. Marka. Później należała do dóbr szlacheckich.

Jan Rogala był drugim synem Piotra i Franciszki z domu Mróz. Po odbyciu służby w wojsku austriackim, jako artylerzysta w twierdzy przemyskiej, zabrany został w wieku około 24 lat do Morawskiej Ostrawy przez swego stryja, który znalazł tam pracę. Trzeba dodać, że dzisiejsza Morawska Ostrawa dzieliła się wtedy wzdłuż rzeki Ostrawicy, po lewej na Morawską i po prawej na Polską Ostrawę.

Jan zaczął pracować w maszynowni kopalni i sukcesywnie awansując i kończąc odpowiednie kursy doszedł do dość wysokiego stanowiska w górnictwie- maszynisty maszyn wyciągowych, co oznaczało, że kierował w kopalni maszynownią wyciągową i zapewne jej warsztatami. Powracając pewnego razu z Bełdna do Ostrawy wstąpił w Krakowie do cukierni, gdzie poznał pracującą tam Annę Sajdakowską z Mszany Dolnej. Ściągnęła ją tam do pracy starsza siostra wcześniej już tam pracująca. Młodzi przypadli sobie do gustu i niebawem zostali małżeństwem. Ślub odbył się w Krakowie dnia 18. lutego 1901 r. a świadkami byli Jamrozy Józef i Antoni Mróz.

Zamieszkali w Morawskiej Ostrawie po prawej stronie rzeki, w dzielnicy zwanej oficjalnie Morawska Ostrawa- U Prziwozu, a w języku polskim Przywoz.

Tam też 31.12.1901 roku przyszło na świat ich jedyne dziecko- moja mama Maria. Ażeby ją trochę odmłodzić ojciec podał w urzędzie, że urodziła się 1.1.1902 roku. Dziecku zbadano od razu wzrok, gdyż jej matka Anna chorowała na jaskrę i niestety dwanaście lat po urodzeniu Marii utraciła wzrok. Maria zaś cieszyła się dobrym wzrokiem do śmierci w 1995 r.

Moi dziadkowie Jan i Anna Rogalowie jeszcze podczas pobytu w Ostrawie zakupili w Mszanie Dolnej, rodzinnej miejscowości Anny, działkę około 2.500 metrów kwadratowych i wybudowali niewielki domek. Później został on rozbudowany, gdy po śmierci męża do Mszany przeniosła się moja mama ze mną i moją starszą siostrą. Jan będący od kwietnia 1934 r. na emeryturze, jeszcze przez wiele lat pracował w Mszanie, w tartaku hrabiów Krasińskich, jako tzw. mechanik- kierował warsztatami mechanicznymi.

Mżykowie

Dziadkowie moi ze strony ojca to Wiktor i Franciszka z Pawlaków Mżykowie. Słowo Mżyk wg prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierza Rymuta, najwybitniejszego polskiego specjalisty od nazw i nazwisk używanych w Polsce, oznaczało w średniowieczu zabawę zwaną dzisiaj ślepą babką. Mżykowie mieszkali w Boguminie, po czesku Bohuminie. Obok Bogumina, w Karwinie, jest wielki węzeł kolejowy, główne przejście tzw. Bramą Morawską, łączącą północ i południe Europy. Wiktor pracował w kolejnictwie, a tytułowano go w języku czeskim: kierownikiem kolejowym, co oznaczało, że był zawiadowcą stacji.

Bogumin znajduje się na zachodnim krańcu Śląska Cieszyńskiego, po prawej stronie Odry. Po jej drugiej, lewej stronie zaczynają się już Morawy. Republika Czeska składa się z trzech krain: Czech, Moraw i Śląska.

W czasach rozbicia dzielnicowego Śląsk przypadł Władysławowi zwanemu Wygnańcem, najstarszemu synowi Krzywoustego na „utrzymanie jego i jego potomków”. Rozbicie dzielnicowe i sposób dziedziczenia przez wszystkich synów, a nie przez najstarszego, prowadziło do rozdrabniania ziem na coraz mniejsze księstwa, do zatargów i walk pomiędzy ich władcami, a w konsekwencji do osłabienia i popadania w zależność od państw sąsiednich. Działo się tak szczególnie w dziedzinie śląskiej.

Taki konflikt wybuchł pomiędzy Władysławem Wygnańcem synem Zbysławy, a jego przyrodniemi braćmi synami Salomei, dziedzicami innych części Polski. Władysław chcąc, wbrew testamentowi Krzywoustego, przyłączyć ich ziemie do swojej uderzył na braci wraz ze sprzymierzonymi wojskami ruskimi, lecz został pobity. Dodatkowo, za pogwałcenie testamentu, arcybiskup gnieźnieński Jakub ze Żnina rzucił na niego klątwę. Został wygnany z kraju i udał się do cesarza niemieckiego o pomoc, gdzie niebawem zmarł. Cesarz spowodował, że jego synowie otrzymali: Bolesław Wysoki Dolny Śląsk i kasztelanię Opolską, a Płatonogi (laskonogi) dziedzinę raciborską.

Wkrótce Płatonogi dołączył do swej dzielnicy darowaną mu przez Kazimierza Sprawiedliwego część zachodnią dziedziny krakowskiej z grodami Oświęcim, Bytom i Siewierz, a w roku 1202, po śmierci Bolesława Wysokiego i jego syna Jarosława kasztelanię opolską. Dziedzina raciborsko-opolska (w pewnych latach sięgała aż do Głogowa) utrzymała się do roku 1281. W tym, bowiem roku rozpadła się na księstwa: Opolskie, Raciborskie, Oświęcimskie (Cieszyńskie?) i Bytomskie.

Interesującym nas terenem było Księstwo Oświęcimskie, w skład którego wchodził także Cieszyn- władał nim Książę Mieszko I (nie mylić z Mieszkim ojcem Chrobrego). Cieszyn nabierał, zapewne na skutek swego położenia, coraz większego znaczenia tak, że już w roku 1290 Mieszko I

tytułował się „Mesco Dei gratia dux Tessinesis et Dominus Osswetime” (Mieszko z Bożej łaski Książę Cieszyna i pan Oświęcimia).

Historia następnych kilku lat nie jest jasna. Prof. Jerzy Wyrazumski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w swej historii Polski podaje, że Wacław II król Czech zhołdował w roku 1289 księcia Bytomskiego, w 1291 Cieszyńskiego i Opolskiego, a w roku 1292 Raciborskiego.

Zaś Barbara Trelińska w swojej książce „Kancelaria i dokumenty Księstwa Cieszyńskiego” podaje, że Książę Mieszko w 1291 r. nie został zhołdowany- zawarł jedynie z Wacławem II układ przeciw Łokietkowi usiłującemu scalić pod swoim zwierzchnictwem ziemie polskie. Łokietek nie był w tym czasie, mówiąc delikatnie, zbyt popularny, a nawet został z kraju wypędzony m.in. z powodu brutalnego łamania niezależności książąt w procesie scalania Polski. Prawdopodobnie układ Mieszka z Wacławem zapobiegł tymczasowo włączenia Księstwa Cieszyńskiego do Czech i zapewnił Mieszkowi dużą niezależność wyrażającą się m.in. tym, że był on wzywany na rozjemcę sporów granicznych pomiędzy Polską i Czechami.

Dopiero 18 lutego 1327 r. następca Mieszka Kazimierz I „Książę Cieszyński z linii Opolskiej” złożył hołd lenny ówczesnemu królowi Czech Janowi Luksemburczykowi. Księstwo Cieszyńskie we względnej niezależności dotrwało w rękach Piastów do roku 1625, kiedy to po śmierci ostatniego z nich przeszło w posiadanie korony czeskiej.

Ruchy narodowościowe w Księstwie Cieszyńskim zaczęły się w XIX wieku. Powstawał wiele drobnych stowarzyszeń kulturalnych, szczególnie chórów i towarzystw śpiewaczych. Polskie źródła oceniały, że przed wybuchem pierwszej wojny światowej prawie 55% ludności księstwa deklaroowało narodowość polską. Prawdopodobnie trudno byłoby wg dzisiejszych kryteriów ocenić, co znaczyło wtedy „Polak” czy „Czech”. Miejscowa ludność mówiła swoją gwara śląską, później w miarę postępu edukacji zaczęły przenikać tam języki literackie: Polski i Czeski, co budowało przynależność narodową.

Po zakończeniu wojny miejscowi Polacy i Czesi powołali swoje władze lokalne, które pokojowo ustaliły granicę etniczną i podpisały 5 listopada 1918 r. porozumienie w tej sprawie. Postawiły jednak warunek, że uzyska ono późniejszą akceptację rządów obydwu państw. Wg tego porozumienia granica etniczna miała przebiegać o kilkadziesiąt kilometrów dalej na południowy zachód, w głąb dzisiejszych Czech, niż granica którą później ustaliła tzw. Rada Ambasadorów i która obowiązuje do dzisiaj. Wg spisu dokonanego tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej, na terenach pomiędzy granicą etniczną ustaloną przez władze lokalne, a wyznaczoną przez Radę Ambasadorów zamieszkiwało około 179.000 mieszkańców w tym 123.000 Polaków.

Władze czechosłowackie nie zgodziły się na porozumienie władz lokalnych z 5 listopada 1918 r. Pod koniec 1918 r. Polacy przerzucili wszystkie swoje siły wojskowe do Lwowa do walk z powstaniem ukraińskim, pozostawiając na terenach b. księstwa cieszyńskiego zaledwie 1.500 żołnierzy. Czesi wykorzystali to i wprowadzili w dniu 23 stycznia 1919 r. swoje wojska w liczbie około 16.000 żołnierzy, zajmując tereny aż do Bielska Białej tzn. cały historyczny Śląsk Cieszyński. Istnieje tam do dzisiaj przekonanie, że Piłsudski na prośbę o pomoc powiedział lokalnym władzom: Polska bez Śląska Cieszyńskiego może istnieć, ale bez Lwowa nie.

Później zaczęły się żmudne rokowania dyplomatyczne ze zwycięskimi mocarstwami przed podpisaniem Traktatu Wersalskiego. Czesi żądali

ustanowienia granicy na Wiśle. Motywowali to argumentami historycznymi i ekonomicznymi.

Historycznymi, bo kiedyś w sposób naturalny, powszechnie stosowany w średniowieczu, po śmierci ostatniego Księcia Cieszyńskiego lennika króla Czeskiego, Śląsk Cieszyński znalazł się w Królestwie Czeskim. Potem wraz z Czechami w Austrii, a po jej rozpadzie „naturalnym spadkobiercą” tych terenów jest Republika Czechosłowacka.

Ekonomicznymi- nowopowstała Republika Czechosłowacka nie będzie zdolna do życia bez węgla i przemysłu Zagłębia Karwińskiego, a także linii kolejowej łączącej Czechy i Słowację, przebiegającej przez sporne terytorium.

Polska obstawała przy racjach etnicznych.

Zwycięskie państwa do rozstrzygnięcia tego problemu powołały Radę Ambasadorów. Dla Rady tak Polska jak i Czechy były to państwa nowe, powstałe wskutek upadku Rosji, Austrii i Niemiec. Rada uznała, że jeśli w Polsce znalazła się część zagłębia przemysłowego Górnego Śląska, to drugie zagłębie: Karwińskie łącznie z zakładami w Trzyńcu i linią kolejową powinno zostać w Czechosłowacji.

W roku 1920 byłe Księstwo Cieszyńskie o obszarze 2.282 km kwadratowych decyzją Rady Ambasadorów postanowiono podzielić pomiędzy:

-Republikę Czechosłowacką obszarem 1280 km kwadratowych z ludnością liczącą 295.200 osób, z miastami Boguminem, Frysztakiem, Frytkiem, Jabłonkowem i częścią Cieszyna, zagłębiem Ostrawsko- Karwińskim i hutami żelaza w Trzyńcu, a także linią kolejową przebiegającą przez te tereny, łączącą zachodnią i wschodnią Czechosłowację.

-Rzeczypospolitą Polską obszarem 1002 km kwadratowych i ludnością liczącą 137.800 osób w tym 93.500 Polaków, 42.300 Niemców i 2.000 Czechów, z miastami Bielsko Biała i częścią Cieszyna, z ich powiatami, oraz skrawkami powiatów Frysztackiego i Jabłonkowskiego. Granicą została rzeka Olza.

Decyzja ta została wystawiona do podpisania w lipcu 1920 r., na miesiąc przed bitwą warszawską. Strona polska po uzyskaniu zapewnienia ze strony państw Entanty o pomocy w wojnie z bolszewikami porozumienie podpisała.

Po układzie Monachijskim, w roku 1938, kiedy Niemcy zajęli Czechosłowację, władze polskie wprowadziły na tereny za Olzą swoje wojska i przyłączyły je do Polski. Działania to zostało negatywnie przyjęte przez opinię międzynarodową, gdyż sprawiały wrażenie, że Polska współuczestniczyła z Hitlerem w aneksji Czech. Po drugiej wojnie światowej powrócono do granicy pomiędzy Polską a Czechosłowacją z przed roku 1938.

* * *

Jak powiedziano wyżej, dziadkami moimi ze strony ojca byli: Wiktor Mżyk, i jego żona Franciszka z domu Pawlak.

Niestety do ksiąg w Boguminie nie dotarłam. Nie wiem, kiedy urodzili się moi dziadkowie. Nie wiem też, kiedy zmarł Wiktor. Franciszka żyła jeszcze w roku 1937, gdy umierał ich syn, a mój ojciec Alojzy- zmarła siedem miesięcy później w październiku 1937 r.

Można tylko przypuszczać, że skoro ich najstarsze dziecko- Józef urodził się około 1892 r., to Franciszka urodziła się zapewne około roku 1870, a Wiktor kilka lat wcześniej.



Rodzina Mżyków około 1900-ego roku. Stoi Wiktor Mżyk- trzyma rękę na ramieniu swej żony Franciszki. Na skrajnych miejscach: po lewej matka Franciszki, po prawej Wiktor. Stoją dzieci Wiktor i Franciszki: od lewej Alojzy- mój ojciec, córka i najstarszy syn Józef. Na odwrocie pięknie wydrukowana nazwa zakładu fotograficznego i trzy nazwy miasta: Oderberg, Bogumin i Bohumin. Niemiecka, polska i czeska.

Urodzony w Boguminie ich młodszy syn, a mój ojciec otrzymał, bardzo popularne na Śląsku Cieszyńskim imię Alojzy.

Starszy Syn Wiktor i Franciszki Józef został księdzem i pełnił funkcje proboszcza w Ropicy, na Zaolziu. Po 1945 roku kościoły w Czechosłowacji zostały zamknięte, a księża usunięci z parafii i plebani. Tak też stało się i z księdzem Józefem Mżykiem. Mieszkał w dalszym ciągu w Ropicy w wynajętym pokoju, w którym odprawiał także msze. Podczas jednej z nich zapalił się na nim ornat i zmarł na skutek poparzenia. Być może zawiniła tu niesprawność fizyczna 87-letniego człowieka. Spoczywa na cmentarzu w Ropicy wraz z innymi księżmi tej parafii.

Córka dziadków zmarła, jako dziecko. Tęskniąc za nią Wiktor i Franciszka przyjęli na wychowanie sierotę Emilię Rodowską, która po śmierci Franciszki przejęła po nich cały spadek. Wyrokiem sądu w Boguminie miała sierotom po Alojzym: mnie i mojej starszej siostrze Ligii wypłacić 30.000 koron czeskich. Dzięki opieszałości Emilii i wybuchu wojny w 1939 r. nigdy nie otrzymaliśmy tych pieniędzy.

Maria Rogala

Jedyné dziecko Jana i Anny Rogalów- moja matka Maria urodzona 1.1.1902 r. została ochrzczona w obrządku rzymsko katolickim 5.1.1902 r. w kościele parafialnym Panny Marii w Morawskiej Ostrawie- Przywozie. Otrzymała imiona: Maria Józefa. W akcie urodzenia sporządzonym w języku czeskim zapisano dosłownie: „Rogalowa Maria Józefa. Dalej akt chrztu mówi, że ojcem jej był Jan Rogala stroinik w MO- Privoze, rzymski katolik, urodzony 28.4.1876, syn Piotra Rogali mieszkańca w Belne (Bochnia) i jego małżonki Franciszki z domu Vesely (? Z jej akt wiemy, że nazywała się Mróz). Matką była Anna, rzymsko katoliczka urodzona 21.1.1880 r. córka Józefa Sajdovskeho, chalupnika ve Słomce (przedmieściu Mszany Dolnej) i jego małżonki Katarzyny z domu Aleksandrowicz.

Chrzcił ksiądz Józef Żydek proboszcz. Rodzicami chrzestnymi byli: Rogala Józef górnik z MO- Przywoza i Zofia Aleksandrowiczowa z Krakowa. Asystowała Gojova Apolonia akuszerka z MO- Privoza”.

Maria ukończyła pięć klas szkoły ludowej i trzyletnią szkołę wydziałową, w latach 1916-19 trzy lata kursów seminarium nauczycielskiego, „uczęszczała w roku szkolnym 1919/20 do dnia 10 marca 1920 na prywatny kurs naukowy przy Polskiej Szkole Wydziałowej i Ludowej w Morawskiej Ostrawie i przerabiała materiał naukowy przeznaczony dla czwartego kursu seminariów nauczycielskich”, jak mówi zaświadczenie z tej szkoły.

Egzamin Dojrzałości złożyła 20. września 1920 r. w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Krakowie z konkluzją: „Na tej podstawie uznaje się kandydatkę dojrzałą do tymczasowego pełnienia obowiązków nauczycielskich w publicznych szkołach ludowych pospolitych z językiem wykładowym polskim”.

Maria Rogalanka, jak ją teraz nazywano, pragnęła wrócić do rodziców i tam uczyć. Państwo polskie nie mogło, z przyczyn politycznych (suwerenność każdego kraju) finansować nauczycieli pracujących w Czechosłowacji. Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego zaangażowało ją, więc do szkoły w Tresnej w powiecie Żywiec, udzielając od razu płatnego urlopu celem pracy „w szkołach Macierzy Ks. Cieszyńskiego”. W ten sposób zapewniono jej pobory nie wchodząc w konflikt z Czechosłowacją.

Pracowała w Przywozie w szkole Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, a po trzech przypisowych latach postanowiła zdawać egzamin na „patent nauczycielski”. W tym celu „była uczestniczką wakacyjnego, sześciotygodniowego kursu metodyczno- pedagogicznego w Krakowie, przygotowującego do egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli szkół powszechnych”.

W dniu 16.XI.1923 r. zdała pomyślnie egzamin przed Państwową Komisją w Krakowie: „Na podstawie egzaminu Komisja uznała pannę Rogalankę Marję dobrze uzdolnioną do samodzielnego sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach powszechnych z językiem wykładowym polskim”. Wg rodzinnego przekazu na kursie tym poznała Alojzego Mżyka, który uczył tam rysunków, sam będąc wolnym słuchaczem Akademii Sztuk Pięknych- miał duży talent malarski. Bardziej prawdopodobne jest, że poznali się ucząc oboje w latach 1923- 26 w szkołach Morawskiej Ostrawy.



Kurs pedagogiczno-metodyczny przygotowujący do egzaminu kwalifikującego w Krakowie. Druga od prawej siedzi Maria Rogalanka

Jeszcze rok przepracowała w Przywozie. 31 sierpnia 1924 Zarząd Główny Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego mianował ją nauczycielką polskiej szkoły ludowej w Morawskiej Ostrawie i w tym charakterze pracowała tam do 31.XII.1926 r.

Działała też poza szkołą. Była członkiem zarządu Polskiego Związku Szkolnego, a nawet przez pewien czas jego sekretarzem. Prowadziła bibliotekę, brała udział w pracach kółka amatorskiego itp. „Nie było imprezy, posiedzenia, zebrania, któryby się obeszło bez jej osoby, nic też dziwnego, że była osobą powszechnie znaną i lubianą wśród tutejszej Polonii, przyczyniając się w wielkiej mierze do podtrzymania ducha narodowego i utrzymania naszego stanu posiadania tutaj na kresach”, piszą Zarząd Główny Macierzy i Dyrekcja Szkoły Wydziałowej i Ludowej w Morawskiej Ostrawie.

Alojzy Mżyk

Jak wyżej powiedziano Alojzy Mżyk był synem Wiktora i Franciszki z domu Pawlak. Oto jego akt urodzenia i chrztu w języku czeskim:

„Republika czechosłowacka kraj Cz. Śląsk Cieszyński powiatowa władza Polit. Frysztat. Diecezja wrocławska parafia Bohumin- Miasto. Na podstawie tutejszej parafialnej metryki urodzonych i ochrzczonych Tom IV str.30 poświadczam niżej podpisany urzędowo, że roku zbawienia jeden tysiąc ośmset dziewięćdziesiąt cztery (1894) dnia piętnastego miesiąca czerwca (15.VI.) w Bohuminie- Mieście Nr. domu 76 urodziło się i dnia dwudziestego czwartego miesiąca czerwca w kościele parafialnym w Bohuminie- Mieście przez Księdza

wikarego Edwarda Linkera według obrządku rzymsko-katolickiego ochrzczone zostało następujące dziecię: Alojzy Wiktor, ślubny syn. Ojciec Mżyk Wiktor obywatel, matka Franciszka z rodu Jana Pawlika, ojcowie chrzestni: Jan Mżyk telegrafista w Szczakowej i Dorota Wacławikowa, żona chałupnika w Pudłowie, akuszerka Bytowska Alojza z Bohuminie. Ku potwierdzeniu tegoż służy własnoręczny podpis i pieczęć urzędowa m.p. Ks. Karol Franek”



Alojzy Mżyk w wieku dziecięcym

Trzeba tu wyjaśnić niektóre wyrażenia. Powiatowa władza Polityczna to po polsku powiat. Mżyk Wiktor- obywatel. Tytuł ten, używany w tym czasie także i w Polsce, oznaczał wybitnego, znanego i powszechnie szanowanego mieszkańca miasta. Tradycja rodzinna powiada, że był zamożnym człowiekiem mogący kształcić syna w Wiedniu. Natomiast chałupnik oznacza mieszkańca wymienionej miejscowości, posiadającego tam własny dom. Stoi wyraźnie wyżej niż człowiek bez własnego domu.

Początkowo uczył się zapewne Alojzy w Boguminie. Prawdopodobnie, analogicznie, jak jego późniejsza żona Maria Rogalanka, mając siedem lat zaczął naukę w pięcioletniej Szkole Ludowej, a następnie w trzyletniej Szkole Wydziałowej. W latach 1909/10 i 1910/11 uczęszczał do Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie, a następnie w latach 1911/12 i 1912/13 do „C.K. seminarium nauczycielskiego w Bobrku”. Tam też dnia 12. lipca 1913 r. uzyskał świadectwo dojrzałości.

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości nie podjął pracy, lecz uczył się dalej, gdyż w latach późniejszych, starając się o rentę przedstawiał Komisji ds. Inwalidztwa Wojskowego, oprócz w/w świadectwa ukończenia Seminarium Nauczycielskiego, również dyplom Wiedeńskiej Akademii Handlowej. Być może studiował na wydziale agronomii, gdyż w dniu 1.IV.1917 r. objął posadę starszego praktykanta agronomii w majątku „Gardzienice” w powiecie Świdnik, województwie lubelskim, będącym od 1915 r. pod okupacją austriacką. Po trzech miesiącach praktyki został zarządcą tego majątku. Rok później

zakończył prace z bardzo dobrą opinią na piśmie, wystawioną przez administratora dóbr Krzesimów, Piaski Wielkie i Gardzienice.

Zakończył ją 19.lipca 1918 r. i zatrudnił się w mleczarni „Zdrowie” w Lublinie do czasu ochotniczego wstąpienia do służby w Wojsku Polskim. Od 20.10.1918 służył w 2-giej eskadrze lotniczej. 19 maja 1919 r. uległ wypadkowi lotniczemu, w którym doznał złamania obydwu nóg i kilku żeber po lewej stronie ciała. Po wyleczeniu kontuzji został 15.7.1919 r. zwolniony z wojska. Kości pierszelowe rosły się prawidłowo, niestety żebra przebiły płuco, co doprowadziło do zrostów, a kilkanaście lat później, do krwotoków i przedwczesnej śmierci.

Po skończeniu leczenia skutków wypadku rozpoczął naukę w Wyższej Szkole Przemysłowej w Bodenbach znajdującego się w latach XX ub. wieku w Badonii- Wirtembergii, dzisiaj w Nadrenii- Palatynacie, liczącym wtedy i dziś ponad 200.000 mieszkańców, z bardzo rozwiniętym przemysłem metalowym. Uczelnię tę ukończył z tytułem inżyniera mechanika.

Wg. zaświadczenie Macierzy Szkolnej w latach szkolnych 1923-24, 1924-25 i 1925-26 pracował, jako nauczyciel w Morawskiej Ostrawie.

Maria i Alojzy Mżykowie

Zaświadczenie kościelne w języku czeskim:

Republika czechosłowacka, ziemia Śląska okrąg Morawska Ostrawa, diecezja Ołomuniecka dekanat Morawska Ostrawa, parafia Morawska- Ostrawa Przywóz. W kościele tej parafii 12.X.1926 r. dostojny ksiądz Józef Mżyk (brat pana młodego) kapłan z Nowego Bohumina w obecności świadków Wiktora Mżyka kierownika kolejowego z Bohumina II i Jana Rogali ślusarza w Przywozie udzielił ślubu. Do rzymsko katolickiego ślubu kościelnego stanęli: żenich Mżyk Alojz urzędnik kolejowy w Siemianowicach /Katowice/ urodzony 15.6.1894 w Bohuminie Mieście /Frysztat/ wolny, syn Wiktora Mżyka i jego małżonki Franciszki z domu Pawlik. Panna młoda wolna, córka Jana Rogali i jego małżonki Anny z domu Sajdakowska.

Młode małżeństwo wyjechało do majątku Ostrowo- Młyn, powiat Wągrowiec, woj. Poznańskie. Tam też dnia 15.11.1927 r. urodziła się im moja starsza siostra Ligia Franciszka. Nie wiem, jakiego rodzaju był to majątek. Na zakończenie pracy ojciec dostał zaświadczenie następującej treści: „Pan Alojzy Mżyk, w czasie zamieszkania w Ostrowie-Młyn, trudnił się rolnictwem zawiadując samodzielnie folwarkiem Ostrowo-Młyn. Specjalność jego była hodowla bydła rasowego i plantacja ziół leczniczych”. Podpisał pismo starosta Wągrowiecki, urzędnik państwowy. Stąd można domniemywać, że był to majątek utworzony przez państwo do propagowania nowego rodzaju gospodarki rolnej.



Zdjęcie ślubne moich rodziców Marii i Alojzego Mżyków

Tradycja rodzinna głosi, że Maria Mżyk nie mogła się odnaleźć w nowym środowisku, nie była przyzwyczajona do życia na wsi. Zabrakło dotychczasowej, dającej satysfakcję pracy w szkole, a zapewne i pracy społecznej, tego kontaktu z ludźmi podobnymi do siebie, zaprzątniętych tymi samymi problemami i ideami znajomymi od lat. Były za to męczące częste odwiedziny sąsiadów, których trzeba było przyjmować herbatkami itp., a ich problemy nie bardzo ją interesowały. Męża zapewne często nie było w domu, nie pracował 8 godzin, lecz całymi dniami musiał doglądać spraw gospodarczych. Jeździł pewnie i na polowania, gdyż wiemy, że posiadał zezwolenie na dubeltówkę kaliber 16 i browning (pistolet).

To też, w połowie 1928 r., Alojzy zakończył pracę w Ostrowie-Młynie. Rodzice przenieśli się do Gniezna, gdzie ojciec założył przy ulicy Warszawskiej 8 Wytwórnę Wód Mineralnych i Rozlewnię Piwa. Dodatkowo wynajął słodownię jęczmienia przy browarze. Przedsiębiorstwo prosperowało dobrze sądząc po wyposażeniu mieszkania i poziomie życia.

W Gnieźnie urodziłam się w dniu 13.10.1934 r.- na chrzcie świętym otrzymałam imiona Urszula Anna.

Niestety stan zdrowie ojca zaczął się pogarszać. Zrosty płuc po wypadku lotniczym zaczęły powodować nieżyt, rozstrzenie oskrzeli i związane z tym problemy z oddychaniem, niedotlenieniem organizmu, co obciążało pracę serca i układ krążenia. Dalsze pogorszenie doprowadziło do krwotoków nie gruźliczych. Ponieważ wszystko to było skutkiem wypadku w czasie służby wojskowej, ojciec 8.7.1932 r. stanął przed wojskowa komisją lekarską ds. inwalidztwa. Komisja uznała go za inwalidę wojennego i przyznała 23%, jak to wtedy nazywano, utraty możliwości zarobkowych.

Stan zdrowia nadal się pogarszał. Powtórna komisja lekarska 3.7.1936 r. podwyższyła utratę możliwości zarobkowania do 40%. Ojciec odwołał się od tej decyzji, gdyż już w ogóle nie mógł pracować.

W dniu 5.1.1937 r. mama wystąpiła do prezydenta Gniezna ze „Zgłoszeniem przemysłu”. Było to zawiadomienie o przejęciu przez nią prowadzenia rozlewni piwa i wytwórni wód mineralnych, której z powodu choroby nie mógł dłużej prowadzić ojciec. Jednocześnie powiadamiała, że przenosi zakład z ul. Warszawskiej 8 do dzielnicy Gniezno- Targowisko 2—był to dom w rynku, w którym mieszkali. Zakład miał być b. skromny, zatrudniać jednego pracownika, a surowcami do produkcji miały być: woda, cukier, ekstrakty, soki, węglík, piwo. W trzy dni później prezydent miasta wydał zgodę na przeniesienie wytwórni

Wdowieństwo Marii Mżyk

„Województwo Poznańskie Urząd stanu cywilnego Gniezno-miasto, powiat Gniezno.

Dokument śmierci Nr.113 Gniezno dnia 22 marca 1937 r. Przede mną urzędnikiem stanu cywilnego w Gnieźnie- miasto stawiała się dziś osobiście mi znana Maria Mżykowa z domu Rogala zamieszkała w Gnieźnie –Targowisko 2 i zeznała, że mąż jej Alojzy Mżyk, kupiec w wieku 42 lat 9 miesięcy..... zmarł w Gnieźnie we własnym mieszkaniu dnia dwudziestego drugiego marca roku tysiąc dziewięćset trzydziestego siódmego o godzinie zero minut trzydzieści”

Wdowieństwo Marii trwało 58 lat, aż do jej śmierci 21.7.1995 r.

Gwałtownie pogorszyła się nasza sytuacja materialna. Mama została wdową z dwojgiem małych dzieci. Zmniejszony zakład nie dawał poprzednich dochodów. Mama niezbyt długo go prowadziła. Sprzedała go 4 sierpnia 1937 r. p. Czesławowi Krzywińskiemu za 4.000 złotych, otrzymując od razu 2.000 zł. Reszta miała być spłacona ratami.

Orzeczenie z 1936 r. przyznające ojcu 40% inwalidztwa dawało jej rentę wdową w wysokości 35 zł miesięcznie plus po 3 zł na każde dziecko. Dla porównania, jako nauczycielka zarabiała 120-150 zł miesięcznie. Podtrzymała, więc odwołanie męża z lipca 1936 r. żądające 100 % inwalidztwa. Niestety dostała decyzję odmowną motywowaną tym, że śmierć nastąpiła nie z przyczyny odniesionych obrażeń wojennych.

Poprosiła sąd o wyznaczenie jej adwokata na koszt państwa, który wystosował dobrze uzasadnione odwołanie do Naczelnego Sądy Administracyjnego ds. Inwalidztwa w Warszawie. Odwołanie oparł na notarialnym oświadczeniu dr n. med. Krugera:

„Ś.p. Alojzy Mżyk urodz. dn. 16 czerwca 1894 r. zamieszkały w Gnieźnie, Targowisko 2, leczył się u mnie kilka lat na przewlekły nieżyt i rozstrzenie oskrzeli. W ostatnich latach cierpienie jego pogarszały się coraz więcej, i

doprowadziły do częstych krwotoków płucnych (zmiany gruźlicze wyłącza się) i osłabienia serca. W ostatnim czasie dołączyło się zapalenie płuc, które dnia 22.III.37 r. spowodowało śmierć.

Przewlekły nieżyt i rozstrzenie oskrzeli były następstwem kontuzji klatki piersiowej lewej i przez to były zrosty opłucnej. Ponieważ blizna pod lewą łopatką oraz zrosty opłucne lewostronne są skutkami służby wojskowej w armii polskiej w czasie wojny, tem samem jest służba wojskowa przyczyną śmierci”.

11 5. 1938 Sąd Administracyjny w Warszawie zdecydował o powtórny rozpatrzenie sprawy przez Komisję ds. Inwalidzkich w Poznaniu i to w tonie przychylnym dla wdowy.

Zaraz po śmierci ojca zawiozła mnie mama do Mszany Dolnej, do swoich rodziców. Nie pamiętam, kiedy mama przyjechała na stałe do Mszany Dolnej. Z jej zachowanej książeczki oszczędnościowej wynika, że pobierała pieniądze w Mszanie 23 i 29.XII.1937 r., 12.II. 38 r., i systematycznie do listopada 1938 r.

W dniu 25.VI.1938 r. już z Mszany Dolnej, powołując się na decyzję Sadu Administracyjnego w Warszawie, zwróciła się do Izby Skarbowej w Poznaniu poprzez Izbę Skarbową w Krakowie z „usilną prośbą o wznowienie postępowania administracyjnego i przyznania odpowiedniego zaopatrzenia zgodnie z prawem i poniesieniem, skutkiem śmierci męża i ojca, niepowetowanej straty, w terminie możliwie przyspieszonym”.

Aby zakończyć sprawy rentowe trzeba powiedzieć, że „16.VIII.1938 r. Komisja w Poznaniu za nr. P.X.2/171 przyznała ś.p. Alojzemu Mzykowi 100% niezdolność od pracy”, co przyniosło mamie 85 zł renty wdowiej. Na tej podstawie wystąpiła o wyrównanie renty od 22.3.1932 na sumę, jak wyliczyła, 1.367 zł. Nie wiem czy pieniądze te wypłacono, czy cała sprawa przepadła w zawierusze wojennej.

Na skutek pogorszenia się sytuacji materialnej mama musiała powrócić do zawodu. Już w roku 1938 „usilnie zabiegała” u Inspektora Oświaty w Limanowej o zatrudnienie jej na terenie tego powiatu. Inspektorat mianował ją nauczycielką i p.o. kierownika szkoły jednoklasowej w Koninie odległym o osiem km od Mszany. Rozpoczęła tam pracę 1.IX.1938 r.

Po zajęciu przez Polskę w 1938 r. Zaolzia jedna z koleżanek mamy powiadomiła ją, że są tam wolne miejsca dla nauczycieli. Mama złożyła do Kuratorium Szkolnego w Katowicach podanie o pracę na Zaolziu. Wojewoda Katowicki telegramem zażądał od Inspektora Oświaty w Limanowej natychmiastowego zwolnienia Mamy z pracy i przekazanie jej do inspektoratu Oświaty we Frysztacie. W dniu 25.XI.1938 r. mama zaczęła pracę na Zaolziu w miejscowości Pietwałd.

Pracowała tam do 1.IX.1939 r., kiedy wkroczyli Niemcy i zamknęli polskie szkoły. Od mamy, która urodziła się w Czechosłowacji, zażądano przyjęcia obywatelstwa czeskiego. Mama odmówiła i musiała natychmiast wyjechać, niemal uciekać z Czech. Tylko z bagażem ręcznym przyjechała do rodziców, do Mszany Dolnej, pozostawiając meble i wyposażenie domowe u brata męża, księdza Mżyka w Ropicy. Jedynie nieznaczną część tego odzyskała, gdyż w czasie wojny i okupacji nie sposób było je przesłać do Mszany.

Od 13.XII.1939r. mama podjęła pracę nauczycielki w szkole powszechnej w Mszanie Dolnej i pracowała tam aż do przejścia na emeryturę.

Od 1.IX.1943 r. do 20.I.1945 r. prowadziła tajne nauczanie.



Szkoła w Pietwałdzie. W środku nauczycielka Maria Mżyk



Maria Mżyk- nauczycielka w Mszanie w czasie okupacji niemieckiej

Mszana Dolna

Z przednika turystycznego: „Mszana Dolna leży w zachodniej części Beskidu Wyspowego w zlewisku rzeki Raby 50 km na południe od Krakowa i 50 na północ od Zakopanego, 12 km na północ od Rabki. Przez miejscowość przechodzi ważny szlak komunikacyjny, droga krajowa nr 28, zwana także *trasą karpacką*. Mały przemysł, a także miejscowość wypoczynkowa.”

Pierwsze informacje na temat Mszany Dolnej pochodzą z XIV wieku. Jej lokacja była zasługą Kazimierz Wielkiego. Prawa miejskie i nazwę *Kinsbark* (Königsberg) otrzymała w 1346 r., później nazwę zmieniono na Mieścisko. Utraciła prawa miejskie pod koniec XVI wieku. Podczas potopu szwedzkiego miasto zostało doszczętnie zburzone. W 1722, w wyniku I rozbioru Polski miejscowość przeszła pod władzę Austrii. W czasie II wojny światowej miasto straciło ok. 1/3 ludności. Niedaleko ul. Kościuszki i Mroza jest mogiła 881 Żydów z Mszany i okolic, zamordowanych przez hitlerowców 19.08.1943 r. W 1952 roku ponownie przyznano Mszanie Dolnej prawa miejskie.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego tak opisuje Mszanę Dolną w roku 1890: „Miasteczko, pow. Limanowski leży na wysokości 511 m. np. morza, blisko zlewu rzek: z prawego brzegu Słomki i z lewego brzegu Poręby do Mszany, uchodzącej z prawego brzegu do Raby. Przez M. prowadzi murowany gościniec z Tymbarku do Skomielnej Białej. Poniżej miasteczka jest duży drewniany most na Mszanie. Okolice górzysta, porośnięta przeważnie świerkowymi lasami. Oprócz gościńca prowadzi jeszcze droga powiatowa z Myślenic do Mszany, doliną Raby od wsi Lubnia i tu dla braku mostów w czasie wylewu tej rzeki niedostępna. Poniżej mostu na Mszanie, w położeniu znacznie niższym, znajdują się zabudowane w czworobok budynki większej posiadłości (uwaga moja- słowa te znaczą folwark), do których prowadzi droga wysadzana włoskimi topolami. Są to obszerne, staroświeckie budynki, w których dawniej mieściło się mieszkanie starosty tenutariusza (moja uwaga- starosty dzierżawcy- patrz dalej) i zarząd folwarku. Obok tych budynków jest mały tartak, na którym rznięto dawniej deszczułki z wierzchołków drzew, używane na paki, i młyn do mielenia palonych kości na nawóz. W lasach jest osobny tartak. W miasteczku znajduje się kościół Rzym-kat, urząd pocztowy, a od roku 1883 także sąd powiatowy. W tym samym czasie otworzono aptekę i parę korzennych sklepów, przedtem, bowiem oprócz tytoniu nie było można nic kupić. Jest tutaj także jednoklasowa szkoła ludowa z dwoma nauczycielami. W miasteczku odbywają się we wtorki targi. Podług spisu ludności z 1881 r. było w miasteczku 1.800, a w większej posiadłości 100 mieszkańców. Podług religii było 1607 rzym – kat, i 217 izraelitów. Parafia z kościołem drewnianym została założona w r. 1445 przez Pieniążków. Obecnie należą do parafii (dyec. tarnowska, dek. Tymbarski) wsie Mszana Górna, Słomka, Glisne, Łostówka, Łętowe i Kacinka (Kasinka), z ogólną liczbą 6.933 rzym.-kat i 217 izraelitami. Posiadłość folwarczna dawniej Januarego Strózkiewicza, teraz Albina Korytkowskiego ma obszar 324 morgi pola, 12 morgów łąk, 46 morgów pastwisk i 429 morgów przetrzebitego lasu.

Posiadłość mniejsza (uwaga moja- tak słownik określa posiadłość mieszkańców Mszany) w roku 1890 (a więc już po zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu poddanych) wynosiła 1484 morgi roli, 83 morgi łąki, 387 morgi pastwisk i 170 morgi lasów.

Za Rzplitej (uwaga moja- przedrozbiorowej) Mszana była starostwem niegrodowym w powiecie Szczyrzyckim. W roku 1770 starostwo to składało się z Mszany Dolnej z folwarkiem, Słomki, Glistnego i Mieściska. Od roku 1761 posiadał je Ignacy Zboiński, kasztelan płocki, opłacając zeń kwarty 2.135 złp., a hiberny złp.1527. Po zajęciu go przez rząd austriacki, nabył je w roku 1797 Piotr Wodzicki za cenę lustracyjną”.

Starostwa niegrodowe (gdyż były i grodowe- miasta) nie miały żadnej władzy administracyjnej w dzisiejszym pojęciu starostwa czy powiatu. Starostwa składały się z kilku wsi wraz z ludnością pańszczyźnianą i były własnością króla tzw. królewsczyzną. Król mógł sam zarządzać takim starostwem, ale wolał je wydzierżawiać, lub dać komuś na jakiś czas za zasługi, gdyż wtedy nie miał z nimi żadnych kłopotów, a otrzymywał od razu gotówkę (tenutę). Dzierżawca też był zadowolony, gdyż z dzierżawy osiągał korzyści.

Dochód ze starostw był przeznaczony na utrzymanie wojska broniącego południowo- wschodnie rubieże Rzeczypospolitej przed Turkami i Tatarami. Wojsko to nazywano Kwarcią, bo utrzymywane było z KWARTY- daniny 1/4 dochodu starostw. HIBERNA była to dodatkowa danina na utrzymanie wojsk w okresie zimowym. Wysokość opłat była ustalana na podstawie dokonywanych, co 5 lat lustracji dóbr.

Razem Ignacy Zboiński tenutariusz (dzierżawca) starostwa mszańskie, oddawał królowi z tego starostwa 3662 złp. Resztę, około 5.000 złp., zatrzymywał na pokrycie kosztów i swój zysk. Koszty nie były zapewne zbyt wysokie, bowiem gros robocizny wykonywali pańszczyźniani chłopci.

W polskiej literaturze, jeżeli treść dotyczy średniowiecza np. w Trylogii mamy często ludzi z tytułami: starosta, co oznaczało, że jest dzierżawcą danego starostwa.

* * *

Po śmierci ojca, dwu i pół letnie dziecko, przywieziono mnie do dziadków w Mszanie Dolnej. Mieszkałam u nich, z kilkumiesięczną przerwą na wyjazd z mamą do Pietwałdu, aż do podjęcia pracy. Traktowałam dziadków jak swoich rodziców i byłam przez nich bardzo kochana.

W Mszanie ukończyłam szkołę powszechną i dwa lata gimnazjum.



Uczennica gimnazjum. Włosy naturalne, rzekomy zez to вина fotografa, nie ustawienie się tak „obiektem” do zdjęcia.

Później, z potrzeby szybkiego zdobycia zawodu, spowodowaną złą sytuacją materialną rodziny, zdecydowałam się na naukę w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Rabce Zdroju. Przyjęto mnie na trzeci rok nauki pod warunkiem, że nadrobię przedmioty fachowe z dwu poprzednich lat. Kosztowało mnie to sporo wysiłku, ale wszystko się udało. Uzyskałam także stypendium w postaci mieszkania w internacie znajdującym się w gmachu Liceum.



Rabka-Zdrój- 4-ro piętrowy gmach to Liceum Pedagogiczne

Po ukończeniu Liceum szkoła chciała skierować mnie na studia artystyczne- przejawiałam talent malarski, który odziedziczyłam po ojcu. Na przeszkodzie stanął otrzymany nakaz pracy do szkolnictwa specjalnego. Nakaz pracy polegał na tym, że trzeba było przepracować trzy lata we wskazanym przez specjalną komisję zakładzie pracy.

Zgodnie z doktryną powszechnego planowania wszelkie dobra i produkty były przez państwo, ściślej przez wszechmocną Komisję Planowania, rozdzielane do poszczególnych rejonów kraju. Dotyczyło to również absolwentów szkół. Motywowane było to tym, że ludzie którzy wykształcili się na koszt państwa powinni to odpracować, a także, aby np. absolwenci Akademii Medycznej w Warszawie nie zasilali tylko stołecznej służby zdrowia, lecz byli równomiernie rozsyłani po terytorium całego kraju.

Ponieważ ukończyłam studium nauczycielskie o specjalizacji wychowanie dzieci niepełnosprawnych, otrzymałam nakaz pracy do zespołu sanatoriów dziecięcych w Rabce Zdroju. Pracowałam w sanatorium „Orzeł III” dla dzieci z zaawansowaną astmą.



Wychowawczyni z podopieczną w „Orle III”



W zakładowym (Uzdrowisko Rabka) zespole pieśni i tańca



W Rabce poznałam Romualda Kołodziejczyka skierowanego, po ukończeniu studiów, nakazem pracy do PKS. W dniu 1.1.1955 tj. w dzień Nowego Roku o godz. 17.00 wzięliśmy ślub w kościele w Mszanie Dolnej. Był zimny dzień- kilkanaście stopni mrozu, Do ślubu wiozło nas, a później odwoziło do domu 17 sanek góralskich. Niezapomniane wrażenia- wygwieżdżone niebo, skrzypiący śnieg pod płozami sań i kopytami koni, i gromkie okrzyki górali. Rok 2015 to 60—ta rocznica naszego małżeństwa.

Dalsze pisanie wspomnień przerwała śmierć. Urszula Anna Kołodziejczyk zmarła 2. Lipca 2014 r w Warszawie.

Patrz również wspomnienia: PKS Nowy Targ, na tej samej stronie internetowej- www.szczebressyn.pl

Ligia

Starsza siostra Urszuli Ligia Franciszka zwana Lilką, opuściła wraz z rodzicami Ostrowo-Młyn w wieku około 10 miesięcy. Do 11 roku życia mieszkała w Gnieźnie kończąc tam cztery klasy szkoły powszechnej. W końcu roku 1938, wraz ze mną i matką wyjechała na Zaolzie do miejscowości Piedwałd, gdzie mama, jako nauczycielka, otrzymała od inspektoratu oświaty 3 pokojowe mieszkanie. Do tego mieszkania ściągnięto meble z Gniezna. Lilkę umieszczono na pensji u sióstr Boromeuszek w Cieszynie, gdzie ukończyła piątą klasę szkoły powszechnej.

Po przymusowej „przeprowadzce” w grudniu 1939 r. do Mszany, Lilka w latach 1939—41 ukończyła tam klasy VI i VII, tzn. ukończyła szkołę powszechną. Od 1.9.1941 r. mieszkała i uczyła się u sióstr Niepokalanek w Nowym Sączu w pierwszej klasie Szkoły Handlowej. W czasie okupacji niemieckiej pod płaszczykiem tego rodzaju szkół uczono młodzież według programów przedwojennego gimnazjum. Niemcy, bowiem wszystkie szkoły ponad powszechne zlikwidowali. Po skończeniu pierwszej klasy wróciła do Mszany i pozostały program trzech lat Szkoły Handlowej przerabiała zaocznie uzyskując świadectwo jej ukończenia w roku 1944.

Niebezpiecznie wchodziła w wiek, w którym mogła być wywieziona do pracy w Niemczech. Trzeba było szukać pracy na miejscu. Udało się uzyskać skierowanie do pracy w mleczarni. Najpierw od dnia 22.8.1942 r. „tymczasowo, na próbną praktykę biurową na przeciąg sześciu miesięcy, za wynagrodzeniem w naturze wartości 60 złotych miesięcznie”. A później od 2.7.1943 „w charakterze pomocniczej siły kancelaryjnej z płacą 100 złotych miesięcznie. W razie potrzeby może Pani być użyta do pracy innej, jak ta, którą Pani ma wykonywać”. Była to bardzo dobra praca, gdyż oprócz płacy dawała deputaty w postaci masła, sera i mleka, których to produktów, w potrzebnych ilościach, trudno było zakupić na czarnym rynku z poborów mamy i niepewnej emerytury dziadka Rogali. Po zakończeniu wojny, w 1945, roku zaczęła uczyć się w Państwowym Gimnazjum w Mszanie Dolnej i w roku 1947 uzyskała Świadectwo Dojrzałości. Razem z nią, do jednej klasy, chodził jej przyszły mąż Jan Czas.

Po uzyskaniu matury dostała się do trzyletniej szkoły pielęgniarstwa przy Akademii Medycznej w Krakowie. Rodzina gorąco namawiała ją do wstąpienia na wydział lekarski, lecz podobno jej upór był nie do przełamania.



Ligia Czas z domu Mżyk